

Przy ulicy Pięknej

Katarzyna Dobrzyńska z Warszawy jest z wykształcenia biologiem. Jest też szczęśliwą żoną i matką piątki dzieci. W tym wywiadzie opowiada o jej wspomnieniach z początków pracy Opus Dei w Polsce.

20-09-2006

W roku 1990 zaczęła Pani przychodzić na spotkania dla kobiet przy ul. Pięknej. Pamięta Pani ten pierwszy w Polsce ośrodek?

W porównaniu z dzisiejszymi, ośrodek przy ul. Pięknej był bardzo mały. W największym pokoju znajdowała się kaplica, oprócz tego były 3 pokoje, w tym jeden przechodni. Te skromne warunki wynagradzała wspaniała atmosfera. To atmosfera domu, którego centrum stanowiła obecność Boża. Widoczne niedostatki materialne, jak choćby brak wystarczającej ilości krzeseł czy brak miejsca, nie stanowiły problemu. Możliwość spotkania się z Bogiem wywoływała u wszystkich odczuwalną radość. Wkrótce to miejsce stało się za małe dla wszystkich pań, które chciały korzystać ze środków formacyjnych.

A co przyciągnęło Panią do Opus Dei?

W Opus Dei odkryłam idealną drogę pogłębiania wiary. Myśl, że Boga można odkrywać w codziennych, zwyczajnych sytuacjach, w nauce,

pracy i rodzinie, była dla mnie niezwykle inspirująca. Powoli zdawałam sobie sprawę, że żyjąc w Bożej obecności z każdą chwilą staję się bardziej szczęśliwa i że ta radość przyciąga innych. A to stwarza okazję do pomocy ludziom w głębszym poznaniu Boga i kochaniu Go. Taki właśnie jest duch Dzieła, droga do świętości przez uświęcanie codziennej pracy i apostołstwo.

Jak ta praca się rozwijała na początku?

Patrząc z perspektywy już szesnastu lat, praca rozwijała się bardzo szybko. Początkowo do ośrodka przychodziło tylko kilka osób, ale już wkrótce kilkanaście i kilkadziesiąt. Na początku nie mogłam sobie wyobrazić, że możliwy jest tak wielki napływ osób. Styl pracy pozostał ten sam. Od początku były prowadzone dni skupienia, rekolekcje i pogadanki, zawsze w przyjaznej,

rodzinnej atmosferze. Można było skorzystać z sakramentu spowiedzi. Dzięki temu, że powstają nowe ośrodki, także w innych miastach, coraz więcej osób może korzystać ze środków formacyjnych. Im więcej osób, tym więcej inicjatyw i dlatego można mieć nadzieję, że praca apostolska prowadzona przez członków i współpracowników Dzieła będzie wciąż bardzo szybko się rozwijać.

Pamięta Pani przyjazd do Polski Don Alvaro, następcy św. Josemarii, w kwietniu 1991 r.?

Przyjazd księdza Alvaro w 1991 roku pamiętam bardzo dobrze. Mieliśmy wtedy wraz z mężem okazję do osobistej rozmowy z nim. Miała bardzo serdeczny i osobisty klimat. Odnieśliśmy wrażenie, że rozmawiamy z naszym prawdziwym Ojcem. Wiedziałam, że on nas kocha i że modli się za nas. Po trzech latach

urodził się nasz pierwszy syn i wiem, że stało się to za sprawą jego modlitwy. Spotkanie z Don Alvaro odbyło się też w małym mieszkaniu przy ulicy Pięknej. Ksiądz Alvaro był bardzo naturalny, bezpośredni i odpowiadał bardzo ciepło na zadawane pytania. Widać było, że bardzo cieszył się z początków pracy w Polsce. We mnie zostało to uczucie, wciąż zresztą żywe, że odwiedził nas prawdziwy Ojciec.

Rozmawiała: A. Baranek

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/przy-ulicy-
pieknej/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/przy-ulicy-pieknej/) (15-08-2025)